Nr. 264 Kraków, sobota 23 września 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 22 września.

Urzędowo donoszą 22 września:

Wschodni teren wojny: Front rumuński: Przy niezmienionem położeniu nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Działalność atakowa Rosyan w Karpatach wczoraj nieco osłabła. Na północ od Dorna Watry, na południowy zachód od stadniny Łuczyna i w obszarze Ludowej odparto nieprzyjacielskie ataki. Na południe od Bystrzec utracono znowu odzyskane onegdaj wzgórze Smotrzec. Zresztą nic ważnego.

Front wojsk generała polnego marszałka księcia bawarskiego: U armii generała pułkownika Boehm-Ermollego wzmogła się walka działowa. Na wschód od Świniuch rzuca nieprzyjaciel wobec naszych kontrataków nowe kolumny. Zostały one wszędzie odrzucone.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Wiedeń, 22 września.

Urzędowo donoszą 22 września:

Na południowym Adryatyku została francuska łódź podwodna „Foucalt" zatopioną bombami przez jeden z naszych hydroplanów, którym kierował porucznik fregaty Żelezny, a obserwatorem był porucznik fregaty bar. Klimburg. Całą załogę, 2 oficerów i 27 żołnierzy, wielu z nich w tonącym stanie, uratował i wziął do niewoli ten hydroplan i drugi samolot, którym kierował porucznik liniowy Konjovic, a obserwatorem był chorąży marynarki Favera. W pół godziny później przejęła jeńców łódź torpedowa i przewiozła ich, z wyjątkiem dwu oficerów.

Komenda floty.

Z Koła polskiego.

Z komisyi politycznej.

Wnioski zasadnicze tow. dra Marka i Moraczewskiego.

Wiedeń, 22 września (Tel. własny).

Komisya polityczna kontynuowała swoje obrady przez cały dzień 21 bm.

W dyskusyi zabrał głos tow. dr Marek, wskazał na potrzebę oparcia polityki polskiej na szerokich podstawach, któreby uwzględniały dążenia wszystkich Polaków w chwili obecnej i podniósł znaczenie rozporządzenia cesarskiego w sprawie Legionów. Jest ono wyrazem zrozumienia i odczucia głębokiego w najwyższych sferach pragnień narodu polskiego do samodzielności państwowej, której jednym z czynników jest własne wojsko.

W tym duchu postawił tow. dr Marek odpowiednie wnioski, uzupełniające wnioski tow. Moraczewskiego co do przewodnich zasad polityki polskiej.

Wszystkie stronnictwa przez notę swoich przedstawicieli, (mianowicie Zdzisław hr. Tarnowski, poseł Średniawski i dr Leo) wyraziły swą zgodę na poglądy, wypowiedziane przez posłów socyalistycznych w sprawie konieczności rozszerzenia podstaw polityki polskiej.

Poczem widocznie w imieniu tych wszystkich grup zgłosił dr Leo wniosek, domagający się odroczenia głosowania nad wnioskami tow. dra Marka i Moraczewskiego, co też uchwalono.

W dalszym ciągu uchwalono wniosek tow. Daszyńskiego co do porozumienia się z politykami węgierskimi oraz wnioski uchwalone już na prezydyum Koła co do zwołania Koła.

Koło polskie zostało zwołane do Krakowa na 3 października. Również w tym czasie odbędą się posiedzenia komisyi wykonawczej N. K. N.

Komisya dla odszkodowań wojennych.

(B. k.). Komisya dla **odszkodowań wojennych** obradowała 21 b. m. w biurze prezesa Koła pod przewodnictwem posła Czaykowskiego nad sprawą nowego postępowania przy wynagradzaniu za świadczenia wojenne w myśl cesarskiego rozporządzenia z 31 lipca 1916 r. Po zdaniu sprawy przez przewodniczącego rozwinęła się dyskusya której dalszy ciąg odroczono na 22 b. m.

Kwestya pokoju w Anglii.

Budapeszt, 22 września.

„Pester Lloyd" donosi z Rotterdamu:

Tygodnik angielski „Nation" rozpatruje szanse rychłego pokoju, zapytując, czemu nie miałby on nastąpić, skoro Europa cała go sobie życzy i neutralni i wojujący.

„Nation" podaje swój zarys warunków pokojowych.

Więc na czele odrzuca myśl jakiegoś podziału Belgii, co miałoby wynikać z mowy kanclerza niemieckiego (?). Żąda odbudowy Serbii i Czarnogóry oraz zadośćuczynienia dla Francyi.'

„Nation" zastrzega się przeciwko domniemaniu, iżby chciała na miejsce hegemonii Niemiec postawić hegemonię koalicyi. Pismo przestrzega przed olbrzymiemi ofiarami wojny: trwanie obecnego stanu doprowadziłoby Europę do upadku. Skoro dyplomacya w kwestyi pokoju zawodzi, musi wkroczyć opinia publiczna i „Nation" w konkluzyi oświadcza, że otwiera łamy swojego pisma dla szerokiej dyskusyi.

Rosyjskie dzienniki o stratach w Dobrudży.

Berlin, 22 września.

„Lokalanzeiger" donosi: Rosyjskie dzienniki piszą o walkach w Dobrudży: Wojska rumuńsko-serbsko-rosyjskie po 75-godzinnej walce cofnęły się na oddawna przygotowane pozycye, **w przeciwnym razie groziło wojskom naszym zupełne oskrzydlenie.**

Silnie wysunięte skrzydła nieprzyjaciela maszerowały szybko naprzód celem oskrzydlenia rumuńsko-rosyjskich pozycyj, tak iż tylko szybki odwrót ocalił sytuacyę.

Naturalnie **straciliśmy przytem nadzwyczaj wielką ilość wojsk i amunicyi.** Mimo tego odwrót do wału Trajana jest mistrzowskiem dziełem. Nowe wielkie walki rozpoczęły się.

Ze sprawozdania sztabu bułgarskiego.

Sofia, 22 września.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój. W Dobrudży nasze oddziały obwarowały się w zdobytych stanowiskach. Wczoraj miały miejsce tylko słabe obustronnne przedsięwzięcia. Niemieckie aeroplany atakowały skutecznie linię kolejową koło Czernawoda i wyrządziły wielkie szkody. Rosyjska eskadra, złożona z 20 jednostek bojowych, ostrzeliwała bez skutku wzgórza na północ i na wschód od Pervelia. Nasze hydroplany udaremniły atak nieprzyjacielskich hydroplanów na Warnę.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent „Az Est" Molnar pisze: Ostateczny sąd o tem, **jak walczą Rumuni**, jest przedwczesny. Pod Hatszeg np. walczyli oni doskonale. Nasze ciężkie działa wyrządziły tam Rumunom wielkie 50-procentowe straty, a mimo tego trzymali się oni doskonale i stawili nawet opór naszemu ogniowi karabinów maszynowych.

„Esti Ujsag" donosi z Temeszweru: Rumuni, ścigani bez przerwy przez wojska austryacko-niemieckie cofają się tak szybko, iż nic nie mogli zniszczyć. Ani kopalnie węgla pod **Petroseni**, ani linie kolejowe w dolinie Schell nie zostały uszkodzone. Również nienaruszone są wszystkie zakłady przemysłowe w całej okolicy. Wielkie tartaki są czynne. Rumuni nie zdążyli nawet zabrać zapasów drzewa.

„Vossische Ztg." donosi, iż kijowski sąd wojenny skazał pułkownika intendantury Genniego na **sześć lat ciężkich robót.** Pułkownik ten popełnił nadużycia przy dostawach dla armii Brusiłowa. W tejże samej intendanturze aresztowano i zasądzono na wieloletnie więzienie dwóch pułkowników, 12 kapitanów i 19 wyższych urzędników cywilnych, oskarżonych o przekupstwo i oszukańcze dostawy wojskowe.

„Daily Mail" donosi z Aten: Rząd rosyjski przesłał swemu posłowi w Atenach instrukcyę, oświadczającą, że Rosya nie jest **w Grecyi interesowana.**

„Independance Roumaine" ogłasza następujące urzędowe oświadczenie: Krążą u nas nieprawdopodobne pogłoski, iż postanowiono **przenieść stolicę Rumunii.** Jesteśmy w stanie stanowczo oświadczyć, iż oficyalne przeniesienie stolicy państwa tymczasem nie zostało postanowione. Jednak oświadczenie urzędowe nie zaprzecza w dalszym ciągu, że stołeczne instytucye rządowe opuściły już Bukareszt. Stosunki w Bukareszcie stają się coraz rozpaczliwsze. Dowóz środków spożywczych został wstrzymany. W całem mieście panuje wskutek tego straszna drożyzna.

Korespondent „Vos. Ztg." donosi: Między królem a Venizelosem **nie nastąpiło zbliżenie.** Dnia 13 września nastąpiła koncentracya wojsk greckich z Dramy, Seres i Kawalli. Wojska te wraz z bronią, działami i sztandarami będą w przyszłości gośćmi niemieckiego narodu. Mocarstwa ententy zaprosiły wojsko greckie z Kawalli na okręty, zaledwie jednak okręty odbiły od brzegu, kazano oficerom dać słowo honoru, że

będą bić się z Bułgarami. Gdy ci nie chcieli dać słowa, odstawiono ich do Kawalli. Kawalla jest opróżnioną z cywilnej ludności. Korespondent pisze, iż sprawa Niemców stoi w Grecyi dobrze.

Wedle depeszy „Petit Journal", **złożył król rumuński naczelne dowództwo** nad armią i powrócił dla załatwienia spraw państwa do siedziby rządu.

Walki w Dobrudży.

Dzienniki sztokholmskie donoszą, iż naczelny wódz armii rosyjskiej w Dobrudży generał Zajączkowski przeniósł swą **główną kwaterę do Reni.**

Według doniesień petersburskich, rumuńskie naczelne dowództwo wojskowe przygotowuje opinię publiczną na dalszy odwrót wojsk rumuńskich. Miasta, położone poza frontem, ewakuowano na łeb na szyję. Archiwa zostały wywiezione, a władze wyjechały.

Na ostatniej wojennej radzie uchwalono wysłać do Dobrudży znaczne rosyjskie posiłki. — Pierwszy kontygent posiłkowy ma wynosić 120 tysięcy żołnierzy.

Z Petersburga drogą na Sztokholm donoszą: Pisma tutejsze mówiąc o operacyach wojennych w Galicyi, stwierdzają, że musiały one zostać ograniczone do czynności, obliczonych jedynie do zajęcia nieprzyjaciela. Równocześnie bowiem **cała uwaga Rosyi skupia się na froncie Dobrudży** i froncie karpackim. Wiadomą jest rzeczą, że bułgarska komenda w Dobrudży otrzymuje coraz nowe posiłki, a tureckie wojska stale napływają do Karpat, których mimo walk w Dobrudży nie zaniedbano.

Z Grecyi.

Sytuacya w Kawalli.

Korespondent „Voss. Ztg." donosi: Niedawno nadeszły wiadomości o losie obywateli i żołnierzy, którzy chcieli po zagrożeniu Kawalli przez wojska bułgarsko-niemieckie udać się do Salonik. Gdy ludzie ci wylądowali w Thasos, wielu z nich, będących w wieku 20—50 lat, poddano przeglądowi wojskowemu, powołując się na rozkaz mobilizacyjny rewolucyjnego komitetu w Salonikach. Tych, których uznano za zdatnych do służby wojskowej, wcielono do szeregów wojska rewolucyjnego.

Samo miasto Kawalla nie ucierpiało wskutek ostrzeliwania, zniszczone są tylko znajdujące się w pobliżu miasta budynki wojskowe. Uchodźcy z Kawalli przybywają bez przerwy do Dramy, która jest wolną od wojsk.

Nota Grecyi do Niemiec.

Biuro Reutera donosi, iż nota Grecyi do Niemiec, która uważana jest w kołach ententy za ultimatum i za oznakę tego, że **król i gabinet zdecydowali się porzucić neutralność**, utrzymaną jest w silnym i energicznym tonie.

Gani ona sposób postępowania komendanta czwartego korpusu i żąda, aby wojska greckie zostały odprowadzone do granicy szwajcarskiej, a stamtąd **odesłane do Grecyi.** Rząd grecki gwarantuje, iż wojska te **nie wstąpią do służby wroga Niemiec.**

Według niesprawdzonych pogłosek, oddział żołnierzy greckich ze wschodniej Macedonii został internowany przez Bułgarów w Philipopolu.

Kronika wojenna.

Austryacki poseł w Rumunii hr. Czernin, jak donoszą z Haparandy, przybył tam zupełnie zdrów.

Nowy szef sztabu francuskiego. Agencya Havasa donosi: Generał dywizyi Duport zamianowany został w miejsce generała Gratianiego szefem sztabu generalnego armii.

Rozruchy w Portugalii. Jak „Temps" donosi, wybuchły w Oporto rozruchy. Aresztowano 67 osób, w tej liczbie b. posła Manuela Sylwę.

Z teatrów.

W teatrze miejskim wznowiono wczoraj „Żabusię" Zapolskiej, rzecz sceniczną, jaskrawą, efektowną, dramatycznie zwartą i zgrabną — jakkolwiek niektóre środki autorskie trącą dziś nieco naiwnością. Niewątpliwie podstawowa idea — o słabych ludziach, nie mogących żyć bez nieprawdy życiowej i ginących, jeśli zajrzą prawdzie w oczy — jest znanym motywem ibsenowskim. Oczywista, jednak motyw ten u Zapolskiej ulega modyfikacyom. Niema tej niezmiernej prostoty środków, tej niesłychanej koncentracyi w akcyi, którą widzimy u Ibsena. Nie czujemy też takiego — rzeklibyśmy metafizycznego — tragizmu życiowego, jak u Ibsena. — Formalnie w niejednem, i to dość zgrabnie, naśladuje autorka zwartość ibsenowską; niema jednak mowy, aby — jak to sądzą niektórzy — w tej sztuce aż prześcignęła (!) pierwzowzór. Natomiast gromadzi dużo pierwiastków scenicznie efektownych (efekta komiczne z naiwnem wyprowadzeniem kochanka żony przez męża, silny dramatyczne wybuch macierzyńskiego uczucia u Żabusi, nagła metamorfoza tragicznej sytuacyi przy końcu sztuki itd.). Potęguje to, rzecz jasna, powodzenie sztuki, pociąga widza, zajmuje i bawi. Wewnętrzna kondensacya akcyi na tem jednak traci.

Zresztą nie możemy zagłębiać się w porównanie przeprowadzenia wspomnianej idei u Ibsena i u Zapolskiej. Wystarczy stwierdzenie, że rzecz to zajmująca i efektowna istotnie, godna ze wszech miar wznowienia. Rolę „Żabusi", pięknej kobiety o „ptasim móżdżku", kompletnie amoralnej, dla której jedynemi zasadami są te, aby nie zdradzać męża ze znajomymi jego i krewnymi, i aby mąż nic nie wiedział, niczego nie przeczuwał — grała p. W. Jarszewska. Świetnie, z dużą siłą i szczerością zagrała scenę błagania Maryi o oddanie dziecka. Natomiast mniej charakterystyczną i typową była „Żabusia" p. Jarszewskiej w swym zasadniczym rysie amoralnym. Zamało przeglądały ów ptasi móżdżek laleczki, owa tępota duchowa. Naogół jednak rola wypadła bardzo dobrze.

Ujrzeliśmy w „Żabusi" także już dawno nie widzianą p. Łuszczkiewiczównę w roli Maryi. Typ był ujęty wiernie, gra była pogłębiona, w intonacyach szczera; dużo prawdy włożyła artystka w silnie dramatyczne sceny II. aktu.

Publiczność jednak nie zupełnie dopisała.

(c)

Z teatru ludowego. W chwalebnej intencyi wprowadzenia również i na naszą drugą scenę dawnego repertuaru polskiego, wystawił wczoraj teatr ludowy komedyę Fredry: „Damy i huzary". Komedya ta, tryskająca prawdziwie fredrowskim pogodnym humorem, dzięki starannej reżyseryi i doskonałej grze w poszczególnych rolach wypadła mimo pewnych niedociągnięć stylowych bardzo dobrze.

Z pośród mężczyzn w pierwszym rzędzie wymienić należy pp.: Frączkowskiego i Czarnowskiego w rolach majora i kapelana. Pierwszy dał nam świetny typ starego rubasznego żołnierza, pełnego energii i humoru, drugi doskonały szczególnie w charakteryzacyi kapelan budził swą grą nieustanne salwy śmiechu i oklasków. Dobrymi huzarami byli również pp.: Biesiadecki i Helleński, pierwszy w roli rotmistrza a drugi w roli porucznika.

Wdzięczną i miłą Zosią była p. Urbanowiczówna. W rolach trzech sióstr majora wystąpiły panie: Czarnecka, Kolman i Gajewska.

KRONIKA.

Kraków, piątek 22 września.

„Polski korpus posiłkowy". Biuro prasowe N. K. N. w Wiedniu w komentarzu do nowego przeobrażenia Legionów podnosi, że „obecnie uczyniono wszystko, co było konieczne, aby w dzisiejszych ramach prawno-państwowych przekształcić Legiony w duchu wojska polskiego", przyczem podkreśla następujące szczegóły: Sztandary polskie; rozstrzygnięcie co do oficerów, przydzielonych z c. i k. armii, i, jako najważniejsze: „rozszerzenie Legionów w korpus i nazwa jego: Polski korpus posiłkowy".

„Dla ucha politycznego — zaznacza ów komentarz dlaej — ta zmiana oznacza wiele. Równocześnie nastąpią także zmiany merytoryczne, które wypełnią samodzielność polskich Legionów".

Błędne utożsamienie. Tożsamość nazwiska posłużyła „Kuryerowi Codziennemu" do zbyt pospiesznego wysnucia wniosku, iż p. Medard Downarowicz, który przemawiał imieniem „Związku patryotów" na wiecu w Filharmonii jest identycznym z zastępcą szefa Dep. Wojsk. Downarowiczem (któremu na imię Stanisław).

Cudzy błąd prostujemy z tego powodu, iż „Kuryer Codzienny", pisząc o ostatniem przemówieniu p. M. Downarowicza, wplata doń uwagę, odsyłającą czytelnika do przedrukowanego z „Naprzodu" artykułu: „Co będzie z Departamentem Wojskowym N. K. N.?".

Brak chleba. Z powodu zmniejszenia się zapasów mąki, zmuszeni byli krakowscy piekarze ograniczyć wypiek chleba, i tem się tłómaczy brak pieczywa w sklepach i piekarniach. Do Krakowa w ostatnich czasach nadeszły znacznie zmniejszone transporty mąki, wskutek czego i piekarze otrzymują o wiele mniejsze jej ilości. Dzisiaj rozdaje miejskie biuro aprowizacyjne piekarzom przeciętnie po 10 worków mąki na chleb, ilość ta jednak wystarczy zaledwie na 2 do 3 dni. Jeżeli w najbliższym czasie nowe zapasy mąki nie nadejdą, to grozić nam będzie znowu znaczny brak chleba.

Z targu krakowskiego. Od pewnego czasu na Ryku oraz placach krakowskich odbywają się targi właściwie tylko na jarzyny, owoce, grzyby i drób, a natomiast z targów znikł zupełnie prawie nabiał, a ziemniaki są również rzadkością. Stosunki jeszcze się pogorszą z chwilą wprowadzenia kart na tłuszcze, wtedy masło już całkiem zniknie z targów, natomiast otworzy się pole dla spekulantów, którzy będą na miejscu po wsiach wykupywali ten artykuł.

Dowóz ziemniaków na targ również się nie poprawił, mimo że wykopywanie ziemniaków po wsiach odbywa się od szeregu dni.

Sprzedaż ziemniakó i kapusty w sklepach miejskich. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że począwszy od dnia dzisiejszego tj. 22 b. m. sprzedawać będzie we wszystkich sklepach miejskich ziemniaki po cenie dawniejszej, a w sklepie przy ulicy św. Anny l. 4 kapustę po cenie 14 hal. za 1 klg.

Nadużycia asenterunkowe przed sądem. W dniu 9 października rozpocznie się przed sądem polowym krakowskiej Komendy wojskowej rozprawa karna przeciw b. adjunktowi magistratu krakowskiego Ludwikowi Urydze i towarzyszom, oskarżonym o zbrodnię z § 327 u. k. wojskowej, to jest o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa. Rozprawa trwać będzie około 3-ch tygodni, a odbędzie się ona w sali sądu przysięgłych przy ul. Senackiej w Krakowie. Przy postępowaniu polowem sądów wojskowych publiczność nie ma wstępu na salę rozpraw.

Kwatery dla oficerów. Magistrat podaje do wiadomości P. T., iż począwszy od dnia 1 października 1916 r. do 31 marca 1917 tytułem wynagrodzenia za kwatery przechodowe oficerskie będzie wypłacał na dobę za pokój 2 K, zaś za pokój z dodanem łóżkiem 2 K 60 h. Osoby reflektujące na umieszczenie u nich oficerów w przechodzie, zgłaszać się mają w Wydziale V c. Magistratu (ul. Poselska l. 10, II. p., nr drzwi 21) w godzinach od 9 do 1 przedpołudniem.

Dodatek drożyźniany dla wdów i sierót po kolejarzach i emerytów. C. k. ministerstwo kolei żelaznych przyznało dla emerytów, wdów i sierót po funkcyonaryuszach c. k. kolei państw. na rok 1916 jednorazowy dodatek drożyźniany.

Konferencya socyalnej demokracyi niemieckiej. Wczoraj zebrała się konferencya partyi socyalno-demokratycznej z całego państwa, na którą przybyło 300 delegatów. Tow. Scheidemann w sprawozdaniu o polityce partyi wywodził, że zgoda frakcyi na pierwszy kredyt wojenny odpowiadała w zupełności nastrojowi ludu, który wówczas dobrze uświadamiał sobie niebezpieczeństwo, grożące ze strony Rosyi. — Dziś opozycya przeocza, że niebezpieczeństwo, grożące Niemcom, w rzeczywistości nie stało się mniejszem. Niema żadnych oznak, aby odrzucenie kredytów wojennych przez niemiecką socyalną demokracyę spowodowało takie same postąpienie wśród socyalistów Anglii i Francyi. Mowca zakończył wyrażeniem zapewnienia, że niemieccy robotnicy ostatecznie sami będą domagać się, aby socyalna demokracya jednolicie i z całą siłą zwróciła się ku nadchodzącym, nie dającym się przewidzieć, wielkim zadaniom.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Żabusia".
Sobota: „Jesienny ptak".
Niedziela po południu: „Gęsi i gąski"; wieczór: „Ptak jesienny".
Poniedziałek: „Żabusia".
Wtorek: „Ptak jesienny".
Sroda: „Dramat Kalny" (ceny zniżone).
Czwartek: „Lekkomyślna siostra".
Piątek: „Ptak jesienny".
Sobota: „Przed ślubem".

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Piątek: „Księżniczka Czardasza".
Sobota: „Księżniczka Czardasza".
Niedziela po południu: „Piękna Marsylianka"; wieczór „Damy i huzary".

Socyaliści czy moskalofile?

II.

(h) Ale mimo tych wszystkich sofizmatów stoi przed oczyma robotników niemieckich fakt, który nie da się zakryć żadnemi, choćby najmisterniejszemi „teoryami". Oto przeciw Niemcom walczy Rosya, ów osławiony absolutystyczny carat rosyjski, wcielenie najczarniejszej reakcyi. Jakto? więc ów carat ze swemi szubienicami, knutem, Sybirem i katorgą ma nagle być przedstawicielem „postępu" przeciw Niemcom, krajowi o najsilniej rozwiniętej socyalnej demokracyi? więc mużyk rosyjski ma przeciw przemysłowym Niemcom uosabiać „rozwój sił produkcyjnych"?

Gdy na ten temat schodzi dyskusya, wówczas „teoretycy" radykalni przeistaczają się naraz w — proroków natchnionych. Aby uspokoić socyalistyczne sumienie robotników niemieckich, wzdrygających się na widok tego osobliwego przedstawiciela „postępu", zbryzganego krwią pomordowanych socyalistów rosyjskich, — prorokują Kautsky i jego apostołowie, że Rosya przemieni się zaraz po wojnie w najliberalniejsze w świecie państwo, na knucie zakwitnie kwiat wolności i nikomu na całej kuli ziemskiej nie będzie tak dobrze, jak tym, co będą mieli szczęście być poddanymi cara. Na czem Kautsky to natchnione proroctwo opiera? Może car dał mu słowo honoru? Niewiadomo. Dość, że Kautsky wpada poprostu w zachwyt, ilekroć pisze o najbliższej przyszłości Rosyi. Za to też chłoszcze go w niemiłosierny sposób Lenin, jedyny z socyalistów rosyskich, który pozostał wierny dawnemu rewolucyjnemu ideałowi zdruzgotania caratu i oswobodzenia Polski z jarzma rosyjskiego.

Celem, do którego zmierzają owi rzekomo radykalni socyaliści niemieccy, jest natychmiastowe zawarcie pokoju, chociażby ono miało być nawet poddaniem się Niemiec koalicyi i zdaniem się ich zupełnem na jej łaskę lub niełaskę.

Dlatego sprzeciwiają się ci rzekomi socyaliści odbudowaniu Polski. W wydawanej w Berlinie przez niejakiego dra Breitscheida, przy współudziale Kautsky'ego i Bernsteina „Socialistische Auslandspolitik" wywodzi w numerze 36 z 13 września b. r. poseł i redaktor „Vorwärts'u" Henryk Stroebel, że kto domaga się natychmiastowego zawarcia pokoju, ten nie może „kokietować" z ideą niepodległej Polski. „Polska — pisze Strobel — nie jest krajem bezpańskim (kein herrenloses Land). Niemcy i Austrya ją okupowały, ale **Rosya swego prawa własności bynajmniej się nie zrzekła**". I ten człowiek, który to zdanie napisał, ma pretensyę, żeby go nazywano socyalistą i to jeszcze radykalnym!... Ale posłuchajmy, co on dalej pisze: „Zrzeczenie się takie możnaby wydrzeć tylko **zwyciężonej** Rosyi". Stroebel zastrzega się jednak stanowczo przeciw zwyciężeniu Rosyi, oświadcza wyraźnie, że nie chce zwycięskich Niemiec, że pragnie pokoju z niezwyciężoną Rosyą. I dlatego sprzeciwia się odbudowaniu Polski, szanując „prawo własności" Rosyi!...

Jak widzimy, są to osobliwego nabożeństwa socyaliści, którzy, jak Stroebel, Karol Liebknecht i Kautsky, stają w jednym szeregu z naszymi najzagorzalszymi wrogami i armatom rosyjskim posyłają na pomoc przeciw Polsce papierowe bomby trujące...

Tych ludzi my za naszych towarzyszów uważać nie możemy.

Na szczęście stanowią oni wśród socyalnej demokracyi Niemiec tylko drobną mniejszość. Ogromna większość partyi, przez tę moskalofilską mniejszość zaciekle zwalczana, pozostała wierną zasadom socyalizmu i międzynarodowej sprawiedliwości. I na politykę nie garstka obłąkanych krzykaczów wpływ mieć będzie, lecz poważna opinia szerokich mas uświadomionej zorganizowanej klasy robotniczej.

LPP.

(h) Odbyty w dniu 17 września w Piotrkowie zjazd Ligi państwowości polskiej (LPP), wykazał bardzo znamienny rozwój ideowy tej organizacyi. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że brali w nim udział ludzie z obu okupacyj Królestwa: niemieckiej i austryackiej; obecne było na zjeździe całe grono osób z Warszawy, między niemi drugi burmistrz warszawski p. Zygmunt Chmielewski, który zjazdowi przewodniczył.

Liga państwowości polskiej reprezentowała od swego założenia kierunek austrofilski na gruncie Królestwa Polskiego.

Obrady i uchwały zjazdu piotrkowskiego tej Ligi wykazują pod niejednym względem znaczny krok naprzód. Rezolucya zasadnicza, przez zjazd LPP uchwalona, żąda **utworzenia niepodległego państwa polskiego z własnym rządem, własnym sejmem i własnem wojskiem, i to już w czasie wojny.**

Telegram, wysłany przez zjazd LPP do NKN, stwierdza wyraźnie **„łączność Królestwa i Galicyi"**. Wysłał też zjazd telegramy do brygadyera Piłsudskiego i do komendy Legionów.

Przewodniczący zjazdu p. Chmielewski zakończył obrady okrzykiem: **„Niech żyją Legiony! Niech żyje niepodległa Polska!"**

Niektóre inne uchwały zjazdu świadczą, że zjazd w pewnych sprawach nie posiadał trafnych informacyj, np. uważał pewne instytucye za instytucye Naczelnego Komitetu Narodowego, czem one bynajmniej nie są. Te pomyłki nie są jednak takie, żeby się nie dały naprawić.

Pominąwszy jednak te usterki, stwierdzić należy, że zasadnicze stanowisko niepodległościowe, zajęte przez LPP na tym zjeździe, stworzyło podstawę do porozumienia się i, co za tem przyjdzie, zespolenia się tej organizacyi z drugą organizacyą niepodległościową Królestwa: Centralnym Komitetem Narodowym (CKN).

Albowiem z gruntu mylne, jakkolwiek niestety przez pewne osoby rozpowszechniane, jest zdanie, jakoby CKN był organizacyą prusofilską. W rzeczywistości jedyną organizacyą w Królestwie, szukającą oparcia o Prusy, jest „Klub państwowców polskich" w Warszawie, organizacya ruchliwa lecz liczebnie mała i niewpływowa. Natomiast CKN, organizacya duża, obejmująca całe Królestwo i znacznie bardziej wpływowa niż LPP, jest bynajmniej nie prusofilską, lecz wyłącznie niepodległościową. Taktyczne tylko różnice dzielą CKN od LPP, nie programowe.

Zbliża się tedy czas, w którym Królestwo nareszcie będzie mogło wytworzyć jednolite przedstawicielstwo polityczne z jednolitym programem działalności zdążającej do zbudowania z niepodległego Królestwa i niepodległej Galicyi **państwa polskiego.** Ta idea, w imię której Piłsudski stworzył i w bój poprowadził wojsko polskie, w imię której NKN działa w Galicyi, stałaby się w ten sposób **programem politycznym Królestwa.**

Z sejmu węgierskiego.

Hr. Tisza i hr. Apponyi o sprawie polskiej.

W daszym ciągu dyskusyi nad wnioskami Andrassego i Apponyiego prezydent ministrów **Tisza** stwierdza przedewszystkiem, że jednym z owoców tej wojny zarówno w monarchii, jak poza granicami monarchii, jest wzniosła świadomość, że monarchia wobec wojny, wojny na śmierć i życie, okazała niesłychaną żywotność, siłę i energię młodzieńczą.

Ubolewam również, że w tym związku poruszono **kwestyę polską,** zwłaszcza, że uczynił to poseł Ugron, który w formie ostrej i jednostronnej krytyki starał się wykazać, że współdziałające czynniki wojskowe i austryackie traktowały kwestyę polską pod każdym względem fałszywie. Wśród obecnych sosunków, zdaniem mojem, sprawie tej, która wszystkim w równym stopniu leży na sercu, nie oddamy usługi, jeżeli ją będziemy traktowali w tym tonie. W czasie wielkiej wojny ludność cierpi także wskutek jej następstw. W obszarze, gdzie najrozmaitsze armie i organa administracyjne po sobie kolejno następują, wydarzają się **naturalnie starcia i przykrości,** ale uważam za swój obowiązek w interesie prawdy stwierdzić, że — o czem także i poseł wspomniał — administracya obsadzonych przez nasze wojska obszarów polskich okazała wielką staranność i sympatye dla sprawy polskiej. Zdaniem mojem, byłoby mijaniem się z prawdą i szkodzeniem sprawie, gdyby się obraz tych stosunków **przedstawił w kolorach czarniejszych, niż to jest konieczne,** i gdybyśmy momenty ujemne silniej podkreślali, niż dodatnie.

Pragnę jedynie ograniczyć się do stwierdzenia, że niema żadnego miarodajnego czynnika w monarchii, któryby nie traktował sprawy polskiej z największą sympatyą i nie uznawał całej doniosłości i wagi tego zadania, i któryby nie dążył do pracy nad rozwiązaniem tej sprawy takiem, któreby w granicach możliwości uwzględniało słuszne pretensye i życzenia narodu polskiego. (Żywe oklaski na prawicy).

Sądzę wysoki sejmie, że możemy narodowi polskiemu śmiało dać zapewnienie i nadzieję, że jego dążenia u wszystkich kompetentnych czynników monarchii znajdują pełną zrozumienia opiekę wraz z głęboką sympatyą dla sprawy (Żywe oklaski na prawicy).

Wniosek Andrassego domaga się od rządu węgierskiego skutecznej akcyi w tym kierunku, byz ebranie delegacyi austryackiej przyszło do skutku. Ponieważ prezydent ministrów uważa to żądanie za mieszanie się w sprawy wewnętrzne Austryi, nie jest więc w możności przyjąć wniosku.

Mylnem jest zapatrywanie, jakoby monarchia nie przywiązywała żadnej wagi do dobrych stosunków ze **Stanami Zjednoczonymi** i jakoby się chciała dąsać.

Hr. **Andarssy** oświadcza, że odrzucenie jego wniosku co do zwołania delegacyi utrzymałoby w mocy stan przeciwny ustawie, ponieważ ministrowie wspólni nie mogliby być pociągnięci do odpowiedzialności. Gdyby aparat dualistyczny podczas tego wielkiego przesilenia zawiódł, to nigdyby już nie odżył.

Co do kwestyi zagranicznych mowca pozostaje przy swojem twierdzeniu, że polityka zagraniczna popełniła błędy i daje wyraz obawie, że obecne kierownictwo spraw zagranicznych nie zdoła przy zawieraniu pokoju odpowiednio bronić interesów naszych.

Hr. **Apponyi** powiada: **Jakże przedstawia się sprawa polska? Chociaż Polska od tak długiego czasu okupowanajest przez mocarstwa centralne, ciągle one jeszcze zwlekają ze stanowczem rozwiązaniem tej sprawy, i wypowiedzeniem decydującego słowa, któreby narodowi polskiemu dało gwarancyę dla jego przyszłości. Wobec takiej odraczającej taktyki, zachodzi obawa, że Rosya nas ubiegnie i słowo to wypowie.**

Przystąpiono do głosowania. Wnioski Andrassego i Apponyiego oraz wniosek dodatkowy Palavicinięgo **odrzucono.**

Następne posiedzenie 28 września z porządkiem dziennym: dyskusya nad sprawozdaniem prezydenta ministrów o stosowaniu nadzwyczajnych pełnomocnictw podczas wojny.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 22 września.

Urzędowo donoszą 21 września:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Ruprechta: Na północ od Sommy rozgrywały się ciągle koło Courcelette walki na ręczne granaty. Odrzucono nieprzyjacielskie częściowe ataki koło Flers, na zachód od Les Boeufs i na północ od Combles. Teren, uzyskany atakiem naszych wojsk na północny-zachód od Rancourt i w Bouchavesnes, po zaciętych walkach utraciliśmy znowu. Na południe od Rancourt utrzymaliśmy uzyskane rowy.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na prawo od Mozy, przy wzmożonej czynności artyleryi, odrzucono nieprzyjacielskie ataki w odcinku Thiaumont-Fleury.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Na zachód od Łucka gwardya rosyjska wraz z innemi wielkiemi siłami prowadziła dalej ataki przeciw wojskom generała Marwitza. Koło Korytnicy bitwa nie zakończyła się jeszcze. Poza tem na froncie szerokim na 20 klm. często ponawiane uderzenie rozbiło się zupełnie, wśród ponownych najkrwawszych strat.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Bitwa koło Narajówki toczy się dalej zwycięsko. W Karpatach nieprzyjaciel także ponawiał gwałtowne ataki. Pominąwszy miejscowe sukcesy w okolicy przełęczy Pantyr i w odcinku Tatarka (na północy-wschód od Kirlibaby), został on wszędzie odrzucony wśród ciężkich strat. Koło Baby Ludowej szturmował on 7 razy nasze stanowiska. Strzelcy różnego niemieckiego pochodzenia pod wodzą generał-majora Bossa mieli wybitny udział w zwycięskiej obronie. Wierzchołek Amorec, który dnia 19 b. m. wpadł w ręce nieprzyjaciela, został znowu szturmem zdobyty.

Teren wojny w Siedmiogrodzie: Obsadziliśmy wzgórza graniczne z obu stron przełęczy Wulkan.

Teren wojny na Bałkanie: Grupa wojsk mar-

szałka polnego Mackensena: Walka w Dobrudży stanęła.

Front macedoński: Podczas zwycięskich bułgarskich ataków w okolicy Floriny ponieśli Francuzi dotkliwe straty. Bułgarska kawalerya atakowała rozproszoną nieprzyjacielską piechotę, uciekającą na wschód od miasta. Wzięto licznych jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych. Koło Kaimakcalan i na froncie Mogleny odparto kilkakrotne serbskie ataki.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Zbrodnicze spekulacye w Krakowie.

Do galeryi jednostek, bogacących się gwałtownie na wojnie, należą między innemi tutejsi **handlarze świec,** mający swe „fabryki“ na Kazimierzu.

Przytoczymy z tej dziedziny suche fakta: parafinę, potrzebną do wyrobu świec kupują ci ludzie po cenie około 180 koron za 100 klg., a produckya 100 klg. świec kosztuje z wszelkiemi nawet nieprzewidzianemi kosztami 30—40 koron, co razem czyni 210—220 koron za 100 klg. Gdyby taki fabrykant sprzedawał świece po cenie 2 kor. 60 hal. za kilogram, zarobiłby na 100 klg. około 40 koron, co przy najskromniejszej produkcyi 300 kilogramów dziennie — wynosi **120 koron dziennie czystego zysku, bez** najmniejszych trudności i ryzyka.

Ale spekulanci wiedzą, że taka wojna rzadko się trafia, więc obławiają się banknotami aż do zachłyśnięcia. W Krakowie jest brak świec i drogo kosztują — bo handlarze kazimierscy **wywożą te świece do Lublina i Galicyi,** zyskując za nie cenę **550 koron za 100 klg., a tem samem zarabiają dziennie 1000 koron,** wziąwszy jako podstawę obliczenia wyprodukowane 300 klg. dziennie!

I niema żadnej władzy, którąby kres temu rozbojowi położyła, którąby zakazała wywozu z Krakowa, ustanowiła cenę i czuwała nad przestrzeganiem taryfy — więc też hyeny spekulacyjne grasują i chodzą zapchani banknotami, podczas gdy na froncie giną ludzie w setki tysięcy, a pozostali cierpią głód i nędzę!

Niedawno bawił w Krakowie zastępca drohobyckiej firmy i oferował w Krakowie świece po 2 kor. 65 hal. za 1 klg. i to d e t a i l i c z n i e. Hyeny kazimierskie nie zawahały się temu konkurentowi zaproponować **1000 koron** stałej tygodniowej pensyi za to, **by tylko do Krakowa się nie pokazywał, i tu świec nie sprzedawał!**

Magistrat krakowski przez cały czas wojny spokojnie łotrostwom tym się przypatrywał, może w dobrej wierze — o takich faktach nie wiedząc. Ale od pewnego czasu prasa tutejsza piętnuje te fakta, i jest rzeczą władz miejskich nareszcie wziąć się energicznie do oszustów.

Czas przeciąć zbrodniczą działalność spekulantów, czas rozerwać „łańcuchowe“ interesa łotrów, położyć kres działalności tych, co dawniej sprzedawali drzewo — a dziś — ceres, co to przed wojną kupowali ubrania — a dziś są kolonialnemi handlarzami, poukrywali towary i czekają na dobrą konjunkturę!

Takie zbrodnie, jak wyżej opisano, dzieją się nie tylko przy handlu świecami, to samo powtarza się przy każdym artykule!

Z miasta.

Wprowadzenie kart na tłuszcze w Krakowie. Magistrat zarządza, co następuje: Właściciele realności, względnie ich zastępcy, są obowiązani zgłosić się w dniach 22, 23 i 24 września we właściwem biurze okręgowem Magistratu dla rozdawnictwa kart chlebowych po odbiór formularzy deklaracyi, a następnie doręczyć natychmiast otrzymane formularze wszystkim lokatorom głównym (głowom gospodarstwa domowego) swych realności.

Właściciele domów, względnie ich zastępcy, złożą zebrane od lokatorów głównych należycie wypełnione deklaracye najpóźniej w dniu 25 września b. r. we właściwem biurze okręgowem Magistratu, gdzie otrzymają w dniach 26 i 27 września b. r. przypadającą ilość kart dla spożycia tłuszczów, ważnych na pierwszy 4-tygodniowy okres czasu, tj. do dnia 14 października 1916 r. i następnie otrzymane karty rozdadzą tego samego dnia za poświadczeniem odbioru partyom mieszkalnym, które podpisały deklaracye. Karty dla kontroli spożycia tłuszczów, względnie masła, wydane w jednym okręgu administracyjnym, są ważne w całej Austryi.

Głosy publiczne.

Sześciomiesięczny kurs spółdzielczy. Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie urządza w Krakowie 6-miesięczny kurs wieczorny, przeznaczony dla pracowników naszych stowarzyszeń, inwalidów legionowych i wojskowych, tudzież osób, pragnących zaznajomić się z zasadami buchalteryi, korespondencyi i nauki handlu.

Dzięki łaskawemu poparciu tej myśli przez tutejszą Akademię handlową, która na cel tego kursu odstępuje bezinteresownie lokal, uczestnicy kursu zostaną dopuszczeni do egzaminu, który ułatwi im zdobycie posad przy naszych stowarzyszeniach spółdzielczych.

Nauka odbywać się będzie od godziny 6 do 9 wieczór, a wykładać będą przeważnie profesorowie tutejszej Akademii handlowej.

Wpisy na ten kurs podjął się łaskawie przyjmować p. radca Kannenberg, dyrektor Akademii handlowej w Krakowie, w biurze przy ulicy Szewskiej l. 4 codziennie, z wyjątkiem świąt, między godz. 10 a 12 rano włącznie do dnia 28 września b. r.

Warunki przyjęcia zależą od wykazania się poprzedniemi naukami, odpowiadającemi ukończonej IV. klasie szkół średnich lub ukończonej szkole wydziałowej. Czesne wynosi za cały kurs 120 K i płatne będzie miesięcznie po 20 K z góry. Inwalidzi są od czesnego uwolnieni.

Szczegółowy program kursu otrzymają uczestnicy przed rozpoczęciem nauki, a na razie mogą go przeglądnąć przy zgłoszeniu do wpisu.

O ile wpisy osiągną liczbę 25 uczestników, nauka rozpocznie się dnia 1 października w tutejszej Akademii handlowej, przy ul. Szewskiej l. 4, I. piętro.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).